

TOMASZ KITLIŃSKI ur. 1965; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Wzrost popularności Miłosza na początku lat osiemdziesiątych
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, projekt "Miłosz w Lublinie, Miłosz, Czesław, KUL

Wzrost popularności Miłosza na początku lat osiemdziesiątych

W '80 roku zacząłem naukę w liceum i wtedy usłyszałem [po raz pierwszy] o Miłoszu. Wtedy się przekonałem, że Miłosz rzeczywiście był zakazany, ale z drugiej strony obecny – później profesor Sławińska mówiła w swojej laudacji, że [Miłosz] jest w Lublinie, a konkretnie na KUL-u, komentowany, cytowany, recytowany. I rzeczywiście tak było, że tu i w szkołach wyższych, i w szkołach średnich był interpretowany; wiedziałem od mojego kuzyna, że w Liceum Staszica jedna z profesorek, pani Kołtąj, mówi o nim i wcale nie zataja jego twórczości. Ja dopiero w '80 roku poszedłem do pierwszej klasy [liceum], [kiedy] zaczął się boom, taka moda na Miłosza, więc oczywiście już od jesieni, kiedy zacząłem tę naukę w liceum, Miłosz był podstawową postacią. Trafiłem na takie polonistki, które wtedy, a później w stanie wojennym, również poświęcały dużo uwagi Miłoszowi. Wszędzie krążył wiersz „*Który skrzywdziłeś...*”. [Ten wiersz] właściwie podsumowywał to, co się działo do tej pory w Polsce. [Miłosz] mówił o różnych zakrętach naszych historycznych dróg – jak to powiedziała profesor Sławińska – i [wiersz] był takim protestem, poeta-świadek, który protestuje wobec tego, co się dzieje dookoła. To [było] wówczas rzadkie – przynajmniej tak mi się wydawało – protest indywidualu. Oczywiście wiedziałem o KOR-ze, wiedziałem o „Solidarności”, widziałem, co się dzieje dookoła, ale taki protest konkretnego człowieka, jednostki, indywidualu, był dla mnie bardzo znaczący i wręcz szokujący. „*Który skrzywdziłeś...*” to na pewno był „przebój” tamtych lat, który wszedł do kanonu i był ciągle powtarzany. A później „*Campo di Fiori*” – to już w czwartej klasie liceum – [wiersz], który ma taki zaraźliwy rytm heksametru, że rzeczywiście rzuca się w ucho, a jednocześnie jest jednym z najważniejszych wierszy o Zagładzie. To było jeszcze przed tą dyskusją, którą wywołał Jan Błoński w „Tygodniku Powszechnym” takim znakomitym artykułem, ale ja przygotowywałem ten wiersz do takiej wnikliwej, przynajmniej na moje możliwości, interpretacji. I rzeczywiście bardzo mnie „brał” ten wiersz i nadal tak jest. Ta obojętność wokół getta warszawskiego, zatem znowu to doświadczenie świadka-poety, który mówi o samotności ginących, to było coś niezwykłego. [W tym wierszu] są nie tylko idee, ale i taka zmysłowa podszewka, opis tego targowiska na Campo de' Fiori jest zupełnie sensualny. „*Który skrzywdziłeś...*” też jest wierszem z jednej strony bardzo mięsistym, sensualnym, a z drugiej wołającym o niezgodę na status quo. Oba te wiersze tak bardzo nas wtedy „brały”, bo był [to] taki czas historyczny, ale one pozostają aktualne do teraz, niezgoda na niesprawiedliwość społeczną jest do tej pory aktualna. Korzenie

Miłosza w takiej poezji buntu i połączenie tego z awangardą były dla młodych ludzi wówczas ważne, bo wtedy było poszukiwanie tego co nowe, tego co eksperymentalne, awangardowe, a jednocześnie niezgadające się na zastaną rzeczywistość. Miłosz [to był] już wtedy klasyk, ale nie do końca klasycystyczny, nie do końca dający się zaklasyfikować [razem] z pomnikowymi poetami, czy poetami, którzy swoje idee osadzają bez podszewki zmysłowej. Jednak u Miłosza jest i zmysł, i umysł; to pisanie o sprawach cielesnych, a jednocześnie o wielkiej polityce i obowiązkach etycznych każdego [człowieka], to jest to, co wtedy było ważne.

Data i miejsce nagrania	2011-10-03, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"